

$$\sum_{k=2^{n+1}}^{2^n+1} |\mu_k - \mu_{k+1}|$$

Lekarz, adwokat, policjant, matematyk, sędzia...

Paweł Niziołek

$$\frac{m_j}{(m_1^2 + m_2^2 + \dots + m_n^2)^{1/2}}$$

$$\frac{m_j m_l}{(m_1^2 + m_2^2 + \dots + m_n^2)}$$

„Oficerowie Wojska Polskiego” – tak najczęściej mówi się o ofiarach zbrodni katyńskiej. Jest to określenie prawdziwe, ale widząc w nich jedynie wojskowych, czasem zapominamy, że byli to przeważnie rezerwiści: urzędnicy, nauczyciele, prawnicy, naukowcy. Tacy jak genialny matematyk z wileńskiego uniwersytetu, Józef Marcinkiewicz.

Fot. ze zbiorów autora

► Docent Józef Marcinkiewicz w końcu lat trzydziestych XX wieku

Lista katyńska liczy blisko 22 tys. osób. 22 tys. biografii, historii tak różnych, jak różni byli tworzący je ludzie, a jednak mających jedną cechę wspólną – wszystkie zamyka identyczny, tragiczny rozdział. Jedną z owych historii zaczęła się 12 kwietnia 1910 roku w Cimoszce – liczącej zaledwie kilka domów osadzie w powiecie sokólskim, niemal 30 km na północny wschód od Białegostoku. Urodził się tu wówczas Józef Marcinkiewicz. Jego rodzice, Aleksandra i Klemens, należeli do zamożniejszych gospodarzy w okolicy. Swoją status ta chłopska rodzina zawdzięczała własnej pracy i przedsiębiorczości. Choć rodzicom nigdy nie dana była szansa zdobycia gruntownego wykształcenia, nie szczędzili trudu, by pięciorgu dzieciom umożliwić naukę na wszystkich szczeblach edukacji.

Intuicja matematyczna

Wczesne dzieciństwo Józefa upłynęło w cieniu wielkich konfliktów zbrojnych: I wojny światowej i wojny polsko-bolszewickiej. Z tej przyczyny oraz z powodu słabego zdrowia jego przygoda ze szkołą zaczęła się dopiero we wrześniu 1922 roku, gdy miał już przeszło dwanaście lat i spore zaległości. Bariery tę zdołał jednak przezwyciężyć. Początkowo uczył się w Sokółce, a od roku 1924 w Państwowym Gimnazjum Męskim im. Króla Zygmunta Augusta w Białymstoku. Już wówczas dostrzeżono i rozwijano jego talent matematyczny. Świetne oceny z egzaminu maturalnego sprawiły, że jesienią 1930 roku Józefa przyjęto bez egzaminu na Wydział Matematyczno-Przyrodniczy Uniwersytetu Stefana Batorego (USB) w Wilnie. Już na pierwszym roku studiów pracowitością, inteligencją i nieprzeciętną intuicją matematyczną zwrócił na siebie uwagę kilku profesorów, wśród nich Antoniego Zygmunta, który po II wojnie światowej tak charakteryzował swego studenta: „Gdy wspominam Marcinkiewicza, widzę w mej wyobraźni wysokiego przystojnego chłopca, żywego, wrażliwego, serdecznego, ambitnego, z dużym poczuciem hu-

moru. Był towarzyski i nie unikał zabawy; w szczególności bardzo lubił tańce i grę w brydża. [...] Interesował się sportem (może ze względu na stan zdrowia) i był dobrym pływakiem i narciarzem”.

Józef skończył studia w zaledwie trzy lata. 30 czerwca 1933 roku otrzymał stopień magistra filozofii w zakresie matematyki. W wileńskim środowisku akademickim i naukowym był już wówczas postacią dobrze znaną.

Doktorat w koszarach

Wkrótce upomniała się o niego ojczyzna. Jeszcze przed końcem pierwszego roku studiów stanął przed komisją wojskową. Choć zły stan zdrowia mógł być argumentem za zwolnieniem z obowiązku służby, jej odbycie było dla Marcinkiewicza punktem honoru. Po zakończeniu nauki został wcielony do 1. Pułku Piechoty Legionów Józefa Piłsudskiego, stacjonującego w Wilnie. Dywizyjny Kurs Podchorążych Rezerwy Piechoty w 5. Pułku Piechoty Legionów ukończył z oceną celującą, dając dowód wszechstronnym uzdolnieniem. Na krótko zanim został przeniesiony do rezerwy, dowódcy opisywali przebieg jego służby w samych superlatywach, wystawiając świeżo upieczonemu plu-

$$X_n = x_1^2 + x_2^2 + \dots + x_n^2 \rightarrow \infty$$

$$\int \frac{\varphi^\lambda(t)}{|x-t|^{\lambda+1}} dt$$

$$\frac{m_j}{(m_1^2 + m_2^2 + \dots + m_n^2)^{1/2}}$$

$$\frac{m_j m_l}{(m_1^2 + m_2^2 + \dots + m_n^2)} \quad (j, l = 1, 2, \dots, n)$$

tonowemu podchorążemu ogólną ocenę „wybitny”.

Nawet w koszarach nie potrafił zapomnieć o matematyce. Niemałą sensację budziły jego wizyty na macierzystym wydziale, gdzie – korzystając z przepustek – zjawiał się w mundurze, by przysłuchiwać się wykładom. Otrzymał zgodę dowódców, większość wolnego czasu spędzał na pracy naukowej, nie zaskakuje więc fakt, że gdy opuszczał jednostkę wojskową, był już bliski ukończenia pracy doktorskiej.

Jesienią 1934 roku rozpoczął pracę na USB jako młodszy asystent w katedrze prof. Zygmunta. Dał się wówczas poznać studentom jako nauczyciel surowy i wymagający. Ukończywszy pracę doktorską, już w listopadzie deklarował gotowość przystąpienia do egzaminów, na przyspieszony przewód nie uzyskał jednak zgody. Dopiero 25 czerwca 1935 roku w Sali Kolumnowej Uniwersytetu Stefana Batorego w Wilnie, w obecności senatu i rektora uczelni, odebrał dyplom doktora nauk ścisłych w zakresie matematyki. Było to wielkie wyróżnienie. Dołączył wówczas do elitarnego grona najmłodszych doktorów wileńskiej uczelni (miał zaledwie 25 lat).

Najmłodszy docent w historii

W grudniu wyjechał na stypendium Funduszu Kultury Narodowej do Lwowa, na Uniwersytet Jana Kazimierza. Życie naukowe i kulturalne ośrodka wywarło na nim wielkie wrażenie. Poznał tam matematyków najwyższych w ówczesnej Polsce, m.in. Stefana Banacha, Stefana Kaczmarza oraz Juliusza Pawła Schaudera, i za ich sprawą znalazł inspirację do dalszych badań. Ciekawą pamiątką pobytu Józefa Marcinkiewicza we Lwowie jest wpis jego autorstwa w słynnej *Księdze szkockiej*, na której kartach profesorowie i studenci UJK zamieszczali problemy matematyczne oczekujące na rozwiązanie.

Powrót do Wilna oznaczał ponowne wcielenie w szeregi 1. Pułku Piechoty

Fot. ze zbiorów Marii Lewickiej



► Sierżant Józef Marcinkiewicz, Wilno, 1936 rok

Legionów. Przeszło miesięczne ćwiczenia potwierdziły wybitne kompetencje Marcinkiewicza w zakresie dowodzenia plutonem piechoty, co otworzyło drogę do awansu na pierwszy stopień oficerski – podporucznika (1 stycznia 1936 roku).

Kolejne sukcesy odnosił również na polu naukowym – mnożyły się jego publikacje w branżowych czasopismach krajowych i zagranicznych, a z początkiem nowego roku akademickiego otrzymał stanowisko starszego asystenta na Wydziale Matematyczno-Przyrodniczym USB. Już w kwietniu 1937 roku Józef Marcinkiewicz zakończył pracę nad rozprawą habilitacyjną. 9 sierpnia dekretem ministra wyznań religijnych i oświecenia publicznego został mu nadany tytuł naukowy docenta. Marcinkiewiczowi przypadł tym samym laur najmłodszego docenta w historii

USB (miał wówczas 27 lat). W tym samym roku otrzymał prestiżową nagrodę Funduszu im. Marszałka Józefa Piłsudskiego.

Ojczyzna: rywalka matematyki

Latem 1938 roku po raz ostatni uczestniczył w ćwiczeniach wojskowych. Wkrótce po ich zakończeniu wyjechał do Francji, korzystając z przyznanego ponownie stypendium Funduszu Kultury Narodowej. Nie zachwyił się poziomem matematyki wykładanej na Sorbonie, większe wrażenie wywarł na nim kosmopolityczny charakter uczelni oraz kulturalne atrakcje Paryża. Spędził tam sześć miesięcy. Poznał przy tej okazji kilkoro innych stypendystów z Polski, m.in. młodszą o trzy lata Irenę Zofię Sławińską, polonistkę i romanistkę, także absolwentkę USB. O ich wzajemnych relacjach dowiadujemy się jedynie ze wspomnień pozostawionych przez Sławińską. Brak zaangażowania Józefa oraz jego rychły wyjazd do Wielkiej Brytanii położyły definitywny kres jej nadziejom na wspólne życie.

Obojgu nie była dana kolejna szansa na stworzenie stałego związku. Irena, po II wojnie światowej profesor, znana polska teatrolog oraz historyk i teoretyk literatury, wskutek niepowodzenia w walce o jedyną prawdziwą miłość, wybrała samotne życie. Los Marcinkiewicza potoczył się odmiennie.

Z Paryża wyjechał do Anglii, gdzie odwiedził Cambridge oraz Oxford. Tam otrzymał wiadomość o nominacji na stanowisko profesora nadzwyczajnego Uniwersytetu Poznańskiego, gdzie od października 1939 roku miał samodzielnie kierować Katedrą Matematyki.

Na skrawku wolnej Polski

W sierpniu 1939 roku, na wieść o groźbie napaści Niemiec na Polskę, podjął decyzję o przerwaniu stypendium i powrocie do kraju. W ostatnich dniach ►

$$\limsup_{n \rightarrow \infty} \frac{\sum_1^n a_r r(t)}{(2B_n \log \log B_n)^{1/2}} \leq 1 \quad (B_n = \sum_1^n a_r^2)$$

$$A_r \left\{ \sum (a_{n_k}^2 + b_{n_k}^2) \right\}^{1/2} \leq \left(\frac{1}{2\pi} \int_0^{2\pi} |f(r e^{i\sigma})|^{2r} d\sigma \right)^{1/2r} \leq B_r \left\{ \sum (a_{n_k}^2 + b_{n_k}^2) \right\}^{1/2r}$$

$$\frac{1}{N} \sum_{k=1}^N T_{n_k} f$$

$$F = \left(\sum_n |f_n|^{1/r} \right)^r$$

$$X_n = x_1^2 + x_2^2 + \dots + x_n^2 \rightarrow \infty$$

miesiąca zjawił się w rodzinnym domu w Cimoszce, gdzie zastał go wybuch wojny. Powierzywszy rodzicom pokazny plik notatek – owoc półrocznego stypendium – opuścił dom, by już nigdy do niego nie powrócić.

W pierwszych dniach września przybył do Wilna, ale nie zastał tam swego macierzystego pułku. Został skierowany do 205. Pułku Piechoty Rezerwowego, który jednak również opuścił już miasto. Marcinkiewicz dołączył do pozostałych żołnierzy zapewne w okolicach Białegostoku. Powierzono mu wówczas dowództwo jednej z kompanii II batalionu, być może wtedy też został awansowany do stopnia porucznika. Jednostkę rychło przemieszczono do Czeremchy, a stamtąd koleją przez Kowel do Dublan leżących na północnych rubieżach Lwowa, gdzie dotarła 12 września. Pododdziały natychmiast skierowano do miasta, którego obrońcy odpierali w tym czasie atak niemieckiej 1. Dywizji Górskiej. Tego dnia por. Józef Marcinkiewicz przeszedł swój chrzest bojowy. Niemców udało się powstrzymać, co pozwoliło żołnierzom II batalionu 205. Pułku Piechoty Rezerwowego na zajęcie pozycji obronnych na zachodnim skraju miasta, w widelkach szos na Przemyśl i na Jaworów. Na wieść o sukcesach przebijających się do Lwowa wojsk Frontu Południowego gen. Kazimierza Sosnkowskiego, dowództwo obrony miasta podjęło decyzję o wykonaniu siłami 205. pp. rez. natarcia w kierunku Brzuchowic, które miało umożliwić połączenie sił. Pomimo początkowych sukcesów uderzenie wykonane 19 września nie osiągnęło zamierzonych celów i następnego dnia żołnierzy wycofano na pozycje wyjściowe. Doszło wówczas do niezwykłego spotkania por. Józefa Marcinkiewicza z kolegą z USB, ppor. Stanisławem Kolankowskim, który pozostawił z niego skromną relację: „Mieliśmy przed sobą panoramę północnego frontu lwowskiego od dworca kolejowego, Góry Kortumowej, Kleparowską, Wołowską, Zamar-



Fot. ze zbiorów Ineny Manii Makowskiej

▶ Józef Marcinkiewicz w okresie studiów na USB, Wilno, pierwsza połowa lat trzydziestych XX wieku

stynowską, Zniesienia. Tego dnia na niebie ukazały się samoloty z gwiazdą czerwoną. Wiadomo już było, że na terytorium Polski wkroczyły oddziały armii radzieckiej. [...] W takich okolicznościach, na tle rozległej panoramy obrony Lwowa, odbyła się ostatnia nasza rozmowa na skrawku nieopanowanej przez najeźdźców wolnej Polski”.

Niewola autorytetu

Dwa dni później, 22 września, dowództwo obrony Lwowa z gen. Władysławem Langnerem na czele, poddało „zawsze wierne” miasto Armii Czerwonej. W umowie kapitulacyjnej Sowieci zagwarantowali polskiemu oficerom swobodę osobistą – rychło okazało się jednak, że nie mają zamiaru dotrzymać przyrzeczenia. Rozbrojonych wyprowadzono kolumną z miasta i w Krasnem załadowano do pociągów. Doszło wówczas do ponownego spotkania por. Marcinkiewicza z ppor. Kolankowskim – tym razem w wagonie wypełnionym jeńcami. Gdy pociąg zatrzymał się w Podwysokich, w pobliżu granicy polsko-sowieckiej, ppor. Kolankowski postanowił spróbować ucieczki. Nie wszyscy jednak poszli w jego ślady. Starsi oficerowie dali swoje błogosławieństwo, ale sami nie chcieli opuszczać wagonu. Pomimo prób kolegi, niewolę wybrał także por. Józef Marcinkiewicz. Nie wiemy na pewno, jakie kierowały nim powody – czy nie chciał opuszczać pozostałych towarzyszy broni? Może odstręczała go myśl o złamaniu oficerskiego słowa? Trzem jego kolegom, młodszym oficerom, udało się zbiec, w czym pomogli im polscy kolejarze – on pozostał.

Na przełomie września i października por. Józef Marcinkiewicz dotarł do obozu w Starobielsku. Garść informacji o jego tam pobycie przekazał kolejny kolega, tym razem z lat gimnazjalnych, ppor. lek. Zbigniew Godlewski. Matematyk spędzał wiele czasu w otoczeniu innych więźniów-naukowców. W środowisku tym był wysoko cenionym uczestnikiem dysput dotyczących różnych dziedzin. Myślał też o kontynuowaniu pracy naukowej w obozie.

Wielu innych czuło się jednak skrępowanych obecnością profesora. Podporucznika Godlewskiego, który utrzymywał bliższe stosunki z Marcinkiewiczem, proszono nawet, aby częściej zabierał kolegę na spacer, ponieważ gdy tylko mieszkańcy ba-

$$\frac{m_j}{(m_1^2 + m_2^2 + \dots + m_n^2)^{1/2}} = \frac{m_l}{(m_1^2 + m_2^2 + \dots + m_n^2)^{1/2}} \quad (j, l = 1, 2, \dots, n)$$

raku zaczęli zachowywać się swobodnie: rozmawiać, dowcipkować i śmiać się, ten nie szczędził pod ich adresem słów krytyki. Nic dziwnego, że współwięźniowie nie zawsze byli radzi z jego towarzystwa, co bez ogródek powiedzieli Godlewskiemu: „oprócz niewoli sowieckiej jesteście jeszcze w jednej niewoli – autorytetu i przeszkadzania uczonemu”.

Wywózka rodziców, wyrok na notatki

5 marca 1940 roku Biuro Polityczne Komitetu Centralnego Wszechzwiązkowej Komunistycznej Partii (bolszewików) podjęło decyzję o wymordowaniu polskich jeńców przebywających w sowieckich obozach. Uznano ich bowiem za „zatwardziałych i nierokujących poprawy wrogów władzy radzieckiej”. Decyzja ta przypieczętowała los tysięcy – wśród nich Józefa Marcinkiewicza, który miał wówczas zaledwie trzydzieści lat. Niestety, nie możemy dziś ponad wszelką wątpliwość stwierdzić, gdzie został zamordowany i gdzie spoczywają jego szczątki. Czy – jak większość osadzonych w Starobielsku – zginął w Charkowie, a ciało jego spoczęło w lesie koło wsi Piatichatki? Poszlaki wskazują, że tuż przed akcją „rozładowania obozów” mógł zostać przeniesiony do obozu w Kozielsku. Wówczas miejscem jego kaźni byłby las katyński.

Tragiczny los Marcinkiewicza był równoznaczny z wyrokiem na jego rodziców. Również na początku marca 1940 roku zapadła decyzja o deportacji rodzin jeńców do Kazachstanu. Aleksandra i Klemens Marcinkiewiczowie zostali wywiezieni 20 czerwca 1941 roku – na dwa dni przed atakiem Niemiec na ZSRS. W Kazachskiej Socjalistycznej Republice sowieckiej doczekali podpisania układu Sikorski-Majski. W rodzinne strony dotarła powtarzana do dziś wiadomość, że oboje zmarli jednego dnia, w wigilię Bożego Narodzenia 1941 roku, w „Dolinie Śmierci” w pobliżu Ker-

mine (obecnie Nawoi w Uzbekistanie). Deportacja rodziców była także wyrokiem na ostatnie prace matematyka, notatki przywiezione z Sorbony, Cambridge i Oxfordu. Zakopane w przydomowej piwnicy, zostały odnalezione przypadkiem po kilku latach, były już jednak wówczas nieodwracalnie zniszczone.

Trudne były też losy rodzeństwa Józefa. Wszyscy trzej jego bracia brali udział w kampanii wrześniowej. Dwaj z nich, Mieczysław i Kazimierz, kontynuowali walkę w szeregach Armii Krajowej, później Armii Krajowej Obywateli i Zrzeszenia „Wolność i Niezawisłość”. Młodszy, Kazimierz, przyplącił to życiem w 1946 roku. Także jedyna siostra, Stanisława, uczestniczyła w konspiracji. Trzeci brat, Edward, trafił przez litewskie i sowieckie obozy jenieckie do Armii Andersa w ZSRS – walczył pod Monte Cassino, Piedimonte i Bolonią. Burzliwe wydarzenia połowy XX wieku rozproszyły rodzinę po kraju i na obczyźnie, zmuszały do ukrywania swej przeszłości, uniemożliwiały godne upamiętnienie śmierci brata – wybitnego matematyka.

Zacieranie i przywracanie pamięci

Od pamięci o Józefie Marcinkiewiczu komuniści nie mogli uciec, szczególnie że jego odkrycia naukowe wzbudzały zainteresowanie szerokiego kręgu badaczy na całym świecie, zapewniając mu ostatecznie miejsce w wąskim gronie najwybitniejszych polskich matematyków. W kraju ostatni, tragiczny rozdział jego życiorysu był przemilczany. Nawet prof. Antoni Zygmund, który wiele energii poświęcił utrwaleniu pamięci ucznia, zmuszony był zamieścić w nocie biograficznej o Marcinkiewiczu fałszywą informację: „[...] zakończył życie w okolicznościach bliżej nieznanych, w czasie nieokreślonym, prawdopodobnie wiosną 1940 roku”. Przez cztery dekady pobieżnej wie-

dzy o Marcinkiewiczu dostarczały encyklopedie i słowniki. Obecność jego imienia w sferze publicznej była niemile widziana i ograniczona do minimum. Od 1958 roku jedynie młodym adeptom nauk ścisłych o osiągnięciach Józefa Marcinkiewicza przypominał doroczny konkurs prac magisterskich jego imienia, organizowany przez Polskie Towarzystwo Matematyczne (w 2013 roku odbędzie się on już po raz pięćdziesiąty siódmy).

Pamięć o życiu i pracy Józefa Marcinkiewicza przetrwała okres PRL. Była jednak wybiórcza i ograniczała się w zasadzie do środowiska matematyków. Po przemianach ustrojowych zaczął się powolny proces jej uzupełniania i przywracania. Już w roku 1993 mieszkańcy Janowa ufundowali tablicę na odnowionym pomniku „Poległym w Walce o Niepodległość”, stojącym na dawnym rynku, którą uczczono braci Józefa i Kazimierza Marcinkiewiczów oraz poległych w walce z niemieckim okupantem dwóch żołnierzy Batalionów Chłopskich.

Dziś Józef Marcinkiewicz wciąż nie zalicza się do grona najbardziej rozpoznawalnych postaci polskiej nauki. W ostatnich latach systematycznie przybywa jednak inicjatyw mających na celu popularyzację jego osiągnięć. Szczególny wzrost zainteresowania wybitnym matematykiem przyniósł rok 2010 i obchodzone wówczas stułecie jego urodzin. Uniwersytet Adama Mickiewicza w Poznaniu zorganizował wtedy międzynarodową konferencję naukową, poświęconą niedoszłemu kierownikowi katedry tej uczelni. W tym samym roku imię prof. Józefa Marcinkiewicza nadano Zespołowi Szkół Centrum Kształcenia Rolniczego w Janowie, a rok później na jego cześć nazwano jedną z ulic w Białymstoku. W 2007 roku został pośmiertnie awansowany do stopnia kapitana. 🇵🇱

Paweł Niziołek – historyk, pracownik OBEP IPN w Białymstoku

$$\sum_{m_1=-\infty}^{\infty} \dots \sum_{m_n=-\infty}^{\infty} \mu_{m_1, \dots, m_n} e^{i(m_1 x_1 + \dots + m_n x_n)}$$

(j, l = 1, 2, ..., n)

$$\frac{m_j m_l}{(m_1^2 + m_2^2 + \dots + m_n^2)}$$

$$\frac{m_j}{(m_1^2 + m_2^2 + \dots + m_n^2)^{1/2}}$$